

POLITYKA WSCHODNIA RZĄDU „WIELKIEJ KOALICJI” NRF
(grudzień 1966—wrzesień 1967 r.)

Tak zwana nowa polityka wschodnia NRF uchodzi ogólnie za jeden z najistotniejszych elementów polityki gabinetu sformowanego pod koniec 1966 r. przez Kurta Georga Kiesingera. W szczególności, ze strony zachodniemieckiej podejmowane są usilne próby przedstawiania owej polityki jako całkowicie nowego podejścia rządu Niemieckiej Republiki Federalnej do socjalistycznych państw Europy wschodniej, jako dowodu dobrej woli Bonn i jako istotnego wkładu do ogólnego odprężenia międzynarodowego¹. Celowym wydaje się więc przedstawić ten problem w oparciu o fakty pierwszych dziewięciu rządów wielkiej koalicji, nie tworzących wprawdzie zamkniętego, sześcioroletniego okresu, lecz dających, jak się zdaje, wystarczającą podstawę faktograficzną do uchwycenia głównych wydarzeń i tendencji politykę tę określających².

Na wstępie kilka przypomnień natury genetycznej.

Dawna polityka wschodnia NRF — o ile w ogóle o polityce mogła tu być mowa — związana była nierozłącznie z założeniami globalnej strategii amerykańskiej *roll-back* czy też *liberation*³. Wynikające z tych założeń oczekiwania na załamanie się systemu socjalistycznego w Europie wschodniej i spełnienie w rezultacie tego załamania nadziei na wchłonięcie NRD i terenów za Odrą i Nysą okazały się pozbawione wszelkich podstaw realnych. Stąd też już z przełomu lat pięćdziesiątych pochodzą pierwsze próby przemyślenia przez zachodniemieckie sfery rządzące swej dotychczasowej polityki wobec krajów socjalistycznych, polityki opartej dotąd na podstawie — rzecz można — totalnej wrogości⁴. Zaś rodowodu dzisiejszej „nowej polityki wschodniej” niektórzy znawcy problemu dopatrują się nie w deklaracji rządowej kanclerza Kiesingera z dnia 13 grudnia 1966 r., lecz we wcześniejszej o ponad pięć lat uchwale *Bundestagu* z dnia 14 czerwca 1961 r.⁵. Wzywała ona rząd do utrzymywania pokojowych stosunków ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami wschodnioeuropejskimi.

„W tym celu — stwierdza uchwała — rząd federalny winien wykorzystywać wszelką nadarżającą się sposobność ażeby, bez rezygnowania z ważnych życiowo interesów niemieckich, doprowadzić do normalizacji stosunków między Republiką Federalną a państwami wschodnioeuropejskimi”⁶.

Ten pierwszy okres prób rewizji dotychczasowej *Ostpolitik* wiąże się zwykle z nazwiskiem Gerharda Schrödera, który pod koniec 1961 r. objął kierownictwo resortu spraw zagranicznych i któremu publiczności zachodniemieccy „w imię

¹ Zob. np. artykuł W. Brandta pt. *Entspannungspolitik mit langen Atem*. „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 65 1967 r.

² W toku niniejszych rozważań pojęcie „polityki wschodniej” rozumiane jest w jego ściślejszym znaczeniu polityki wobec europejskich krajów socjalistycznych z wyłączeniem — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zagadnienia zaliczające się do autonomicznego kompleksu tzw. polityki ogólnoniemieckiej poruszane tu będą o tyle tylko, o ile bezpośrednio będzie to uwarunkowane potrzebami tematu.

³ Szerzej na ten temat: G. Rose, *Bonn's „flexible” Osteuropapolitik. Voraussetzungen, Hintergründe, Widersprüche*. W: „Informationen über die westdeutsche Ostpolitik und Ostforschung”, nr 1/1967.

⁴ Za jeden z pierwszych przejawów owych przemyśleń uchodzić mogła głośna w swoim czasie, mieszcząca się jeszcze w obrębie dawnych nadziei na *roll-back*, koncepcja „kontaktów międzyludzkich” — porozumienia się z narodami Europy wschodniej poza plecami czy ponad głowami ich rządów.

⁵ Por. H. Kröger, „*Neue Ostpolitik in Bonn?*” Staatsverlag der Deutschen Demokratischen Republik. Berlin 1967, s. 11.

⁶ Cyt. za oświadczeniem rządowym kanclerza Erharda z 10 listopada 1965 r. („Bulletin...” nr 179 1965).

przyzwitości historycznej” przyznają zasługę stworzenia przesłanek „nowej polityki wschodniej” zwanej wówczas „polityką ruchu”⁷. W każdym razie z lat 1961—1966 datują się pewne poczynania Bonn, świadczące o zrozumieniu anachroniczności dotychczasowych koncepcji taktycznych w odniesieniu do Europy wschodniej. Można tu na przykład wymienić porozumienia o wymianie misji handlowych z niektórymi państwami socjalistycznymi, między innymi Polską. Niektóre co prawda z tych poczynañ nosiły niemal charakter ruchu wstecz, jak na przykład głośna „nota pokojowa” z dnia 25 marca 1966 r., proponująca państwu wschodnioeuropejskim wymianę deklaracji o rezygnacji z użycia siły we wzajemnych stosunkach, lecz wyraźnie wyłączająca z tej propozycji Niemiecką Republikę Demokratyczną, a we fragmentach dotyczących Związku Radzieckiego brzmiąca jak manifest propagandowy z najgorszych czasów zimnej wojny⁸. Nie przewidywała też owa „polityka ruchu” możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami Europy wschodniej, a to ze względu na doktrynę Hallsteina. Ogólnie więc można stwierdzić, że już w latach 1961—1966 polityka wschodnia Bonn różniła się nieco od teże polityki z czasów wcześniejszych, wyrażając się w próbach nawiązania z krajami socjalistycznymi pewnych kontaktów oficjalnych i nieoficjalnych, poniżej wszakże szczebla stosunków dyplomatycznych i bez naruszania zachodnio-niemieckich roszczeń terytorialnych i doktryny Hallsteina.

Zasady polityki wschodniej rządu kanclerza Kiesingera sformułowane zostały w jego, wspomnianym wyżej, *exposé* programowym z dnia 13 grudnia 1966 r. Zasady te, poprzedzone deklaracją na rzecz „konsekwentnej i skutecznej polityki pokojowej”, dadzą się streścić w następujących punktach:

a) gotowość do utrzymania ze Związkiem Radzieckim stosunków opartych na „zrozumieniu, wzajemnym zaufaniu i woli współpracy”;

b) ponowienie propozycji wymiany deklaracji o rezygnacji z użycia siły skierowanej do ZSRR i innych państw wschodnioeuropejskich, zawartej w nocy z 25 marca 1966 r., przy czym — jak to sformułował Kiesinger — „rząd federalny gotów jest włączyć do tej propozycji nierozwiązany problem podziału Niemiec”.

c) gotowość do rozwoju stosunków z „naszymi sąsiadami wschodnimi” nie wyłączając stosunków dyplomatycznych. Poruszając tę kwestię Kiesinger użył formuły następującej:

„Niemcy przez stulecia były pomostem pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią. Również w naszych czasach chcielibyśmy chętnie spełniać takie zadanie. Dlatego zależy nam na polepszeniu stosunków z naszymi sąsiadami wschodnimi, którzy żywią to samo życzenie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego i wszędzie tam, gdzie warunki te umożliwią, nawiązywać również stosunki dyplomatyczne”.

Rozwijając ten problem kanclerz Kiesinger dwa krótkie fragmenty poświęcił kwestiom stosunków z Polską i Czechosłowacją. Brzmiały one następująco:

„Szerokie warstwy narodu niemieckiego żywią gorące życzenie pojednania z Polską, której pełnej cierpien historii nie zapomnieliśmy i której pragnienie, aby wreszcie żyć na jednolitym terytorium państwowym z zabezpieczonymi granicami — rozumiemy lepiej teraz, w obliczu obecnego losu naszego własnego, podzielonego narodu, niż w czasach dawniejszych. Jednakże granice zjednoczonych Niemiec mogą zostać ustalone jedynie w swobodnie uzgodnionym uregulowaniu z rządem ogólnoniemieckim, w uregulowaniu, które powinno stworzyć warunki dla zaaprobowanych przez obydwa narody trwałych, pokojowych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Naród niemiecki chciałby dojść do porozumienia także z Czechosłowacją. Rząd federalny potępia politykę Hitlera, nastawioną na zniszczenie czechosłow-

⁷ Zob. T. Sommer, *Acht Monate — neue Ostpolitik*. „Die Zeit”, nr 31/1967.

⁸ Tekst noty podaje „Bulletin...” nr 42, 1966, s. 329.

wackiego związku państwowego. Zgadza się on z poglądem, że Układ Monachij-ski, który doszedł do skutku pod groźbą użycia siły, nie jest już ważny. Równocześnie istnieją jeszcze problemy wymagające rozwiązania, jak np. prawo przynależności państwowej. Jesteśmy świadomi naszego obowiązku opieki nad naszymi ziomkami — Niemcami sudeckimi, jak również nad wszystkimi wypędzonymi i uchodźcami i traktujemy te obowiązki poważnie. Ludzie ci, podobnie jak przedtem naród czechosłowacki, doznali gorzkiego cierpienia i bezprawia”⁹.

Powyższe założenia były i w okresie późniejszym potwierdzane przez najwyższych przedstawicieli rządu zachodniemieckiego, np. przez ministra spraw zagranicznych Willi Brandta, który na konferencji prasowej w Bonn w dniu 9 marca 1967 r. stwierdził m. in.: „Do założonych celów nowego rządu należy aktywizowanie polityki wschodniej oraz intensyfikacja kontaktów z naszymi sąsiadami w Europie wschodniej i południowo-wschodniej”¹⁰.

W stosunku do poprzedniego okresu zmiana nastawienia polegała więc w istocie na gotowości przekroczenia progu stosunków dyplomatycznych oraz objęcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej propozycji wymiany deklaracji o rezygnacji z użycia siły¹¹. Nie naruszone pozostały natomiast dawne dogmaty polityki zachodniemieckiej dotyczące prowizoryczności granic, negowanie podmiotowości państwowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wraz z doktryną Hallsteina. Kiesinger dał wyraz swemu zdecydowaniu do podtrzymania owej doktryny jeszcze przed wygłoszeniem *exposé* programowego, stwierdzając w dniu 4 grudnia 1966 r., w wywiadzie prasowym, że w kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami wschodnioeuropejskimi trzeba mieć w pierwszym rzędzie na uwadze niedopuszczenie do reakcji łańcuchowej uznawania NRD. „To byłoby najgorsze co mogłoby się zdarzyć”¹². Kwadraturę koła rozwiązano w ten sposób, że uznano, iż krajów wschodnioeuropejskich, które stosunki z NRD nawiązały wcześniej zanim została sformułowana doktryna Hallsteina — doktryna ta dotyczyć nie może.

Pierwszym krokiem na drodze realizacji owej polityki było nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Socjalistyczną Republiką Rumunii. Porozumienie w tej sprawie zawarto w czasie oficjalnej wizyty rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Manescu w Bonn w dniach 30 stycznia do 1 lutego 1967 r. Komunikat oficjalny w tej sprawie, datowany z 31 stycznia, stwierdzał, iż obie strony są przekonane, iż uzgodniony krok przyczyni się „do rozwoju wzajemnego porozumienia między Niemiecką Republiką Federalną i Socjalistyczną Republiką Rumunii w interesie obu krajów i przez to przysłuży się sprawie pokoju i bezpieczeństwa, trwałego porozumienia i pokojowego współżycia narodów Europy, jak również międzynarodowego odprężenia”¹³.

Komunikatowi temu towarzyszyła jednak nader swoista interpretacja, którą stworzyły głosy wypowiedziane w *Bundestagu* już nazajutrz po opublikowaniu cytowanego wyżej komunikatu, w dniu 1 lutego 1967 r. Kanclerz Kiesinger informując parlament o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Rumunią, stwierdził m. in.:

„Nawiązanie tych stosunków nie oznacza jakiegokolwiek zmiany niemieckiego stanowiska prawnego, iż rząd federalny jest wyłącznie uprawniony i zobowiązany do przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego”¹⁴.

⁹ Tekst *exposé* za „Die Welt”, z 14 XII 1966.

¹⁰ „Bulletin...” nr 26, 1967.

¹¹ Kwestię tę w *exposé* Kiesingera postawioną dość niejasno — rozwinął później i sprecyzował minister do spraw ogólnoniemieckich Herbert Wehner. Zob. jego artykuł *Deutsche und europäische Entspannung*, „Rheinischer Merkur” nr 16/1967.

¹² „Neue Zürcher Zeitung”, z 6 XII 1966.

¹³ Tekst komunikatu według „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 II 1967.

¹⁴ „Die Welt” z 2 II 1967.

Znamienne było również przemówienie, jakie w trakcie tej samej debaty wygłosił przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU Barzel. Stwierdził on, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rumunią nie stapowi punktu zwrotnego w polityce NRF, lecz jej kontynuację. „Nasze prawne i historyczne roszczenia pozostają te same” — stwierdził Barzel, komentując „nową politykę wschodnią” — „Jedynie nasze metody mogą i powinny się zmieniać”¹⁵.

Bodajże to właśnie przemówienie Barzela uznać można za umowną cezurę wytyczającą zakończenie okresu kształtowania się kiesingerowskiej polityki wschodniej i ujawniania, w najgrubszych rysach, jej charakteru. Trudno było bowiem w istocie o bardziej wyraźniejsze dopowiedzenie tego, co można było wyczytać w bardziej powściągliwej formie już w grudniowym oświadczeniu kanclerza: że nowa polityka wschodnia stanowi manewr taktyczny. Sens i cele tego manewru, zwłaszcza jeśli zważyć uporczywe wiązanie *Ostpolitik* z hasłami „polityki odprężeniowej”¹⁶ i tzw. prawem do wyłącznej reprezentacji, wydawały się już stosunkowo przejrzyste.

Z jednej strony chodziło o stworzenie na użytek opinii światowej pozorów współgrania z ogólnymi tendencjami polityki europejskiej, wśród których coraz wyraźniej dominują tendencje odprężenia. Alfons Dalma, publicysta uchodzący za reprezentanta prawego skrzydła chadecji zachodnioniemieckiej, stwierdził zupełnie otwarcie już w styczniu, że w całej sprawie chodzi o „dopasowanie polityki niemieckiej do odprężeniowej strategii sprzymierzonych i innych państw na Wschodzie i Zachodzie”¹⁷.

Lecz obok tego, rzec można defensywnego, manewr ów miał swój aspekt ofensywny, który należy określić jako próbę odwrócenia układu izolacji. W latach poprzedzających utworzenie rządu wielkiej koalicji Niemiecka Republika Federalna w rezultacie swej nierealistycznej i otwarcie przeciwnej odprężeniu polityki, popadała w coraz wyraźniejszą izolację polityczno-międzynarodową. Stwarzając poprzez gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwami socjalistycznymi pozory realizmu, lecz nie obejmując tą gotowością Niemieckiej Republiki Demokratycznej — rząd zachodnioniemiecki pragnął, jak się zdaje, niejako za jednym zamachem, usunąć przyczyny swej poprzedniej izolacji oraz, w jakimś przynajmniej stopniu, oderwać Niemiecką Republikę Demokratyczną od innych państw Układu Warszawskiego. W przemówieniu wygłoszonym 8 lutego 1967 r. w Katowicach Władysław Gomułka, oceniając cele nowej polityki wschodniej, mówił m. in.:

„Chodzi tu w pierwszym rzędzie o izolowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, o oderwanie jej od państw Układu Warszawskiego, o stworzenie lepszych warunków do prowadzenia systematycznej długofalowej działalności, zmierzającej do wchłonięcia tego państwa socjalistycznego przez NRF. W Bonn porzucono już dawno marzenie o tzw. zjednoczeniu Niemiec na drodze jakiegoś jednorazowego aktu. Nie rezygnując z dążeń do wchłonięcia NRD przez NRF nastawiano się na proces długotrwały i na różnorodne formy destrukcyjnego działania w tym kierunku”¹⁸.

Wyraźne samookreślenie się polityki wschodniej rządu wielkiej koalicji wpłynęło w sposób oczywisty na dalsze jej szanse rozwojowe.

Nawiązanie stosunków z Rumunią przyjęto w kołach politycznych i propagandowych NRF z niezwykle żywym zadowoleniem, a komentarze wielu pism graniczyły z euforią. „Stuttgarter Zeitung” pisała na przykład: „Niemiecka polityka

¹⁵ Cyt. za: „Trybuna Ludu” z 3 II 1967.

¹⁶ Niekiedy — widoczne jest to zwłaszcza w wystąpieniach polityków socjaldemokratycznych — pojęcia *Ostpolitik* używa się zamiennie z pojęciem *Entspannungspolitik*.

¹⁷ „Bayern Kurier” nr 4 1967.

¹⁸ „Trybuna Ludu” z 9 II 1967.

zagraniczna zaczyna rozsądzać krąg izolacji... 'Europejska polityka wschodnia', którą Kiesinger i Brandt mogą sobie przypisać, zaczyna już przynosić pierwsze owoce"¹⁹.

Z optymizmem oceniano też wówczas nawiązane kontakty z Czechosłowacją i Węgrami. W Pradze, w dniach 10—14 stycznia br. bawiła grupa ekspertów resortu spraw zagranicznych omawiając z przedstawicielami CSRS kwestie związane z ewentualnością normalizacji stosunków. Do Budapesztu w ostatniej dekadzie stycznia wyjechał sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych NRF Lahr, a kwestię nawiązania stosunków dyplomatycznych z Węgrami uważano w Bonn za bardzo zaawansowaną²⁰.

Wspomniany jednak wyżej i widoczny już w owym czasie charakter nowej *Ostpolitik* sprawił, że optymizm i gorączkowa w pewnym sensie aktywność Bonn na odcinku polityki wschodniej w pierwszych tygodniach funkcjonowania gabinetu wielkiej koalicji uległy wkrótce przyhamowaniu.

Wiązało się to przede wszystkim z faktem wyraźnego sprecyzowania swego stanowiska wobec nowej polityki wschodniej przez państwa socjalistyczne. Już oświadczenie rządu ZSRR z dnia 28 stycznia 1967 r., dotyczące aktywizacji sił militarnych i neohitlerowskich w Niemczech zachodnich stwierdzało, że „pierwsze kroki nowego rządu NRF, utworzonego z udziałem partii socjaldemokratycznej, niestety nie dostarczają podstaw dla wniosku, iż linia polityczna kraju jest zgodna z duchem czasu i realnie istniejącymi warunkami w Europie”²¹.

Problemom oceny zachodniemieckiej polityki wschodniej była też poświęcona przeprowadzona w dniach 8—10 lutego 1967 r. w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw-członków Układu Warszawskiego.

W ciągu marca nastąpiło wzmocnienie systemu powiązań wewnątrz Układu Warszawskiego w rezultacie rozbudowy układów bilateralnych. W szczególności układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy zawarte pomiędzy Polską a Czechosłowacją (dnia 1 marca 1967)²², Polską a NRD (15 marca) oraz NRD i Czechosłowacją (17 marca) zostały w Bonn odczute szczególnie wyraźnie, jako przekreślenie szans na próbę wyizolowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej spośród zespołu państw socjalistycznych.

W dniach 24—26 kwietnia odbyła się w Karlowych Warach konferencja partii komunistycznych i robotniczych Europy, poświęcona sprawie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego. Konferencja ta w uchwalonym oświadczeniu *O pokój i bezpieczeństwo w Europie* stwierdziła, że niezbędne jest, aby wszystkie państwa naszego kontynentu uznały rzeczywistość, jaka ukształtowała się w Europie w okresie powojennym. Kryteria tego uznania oświadczenie sformułowało następująco:

„— uznanie za nienaruszalne istniejących w Europie granic, a w szczególności granicy na Odrze i Nysie oraz granicy między obu państwami niemieckimi,

— uznanie istnienia dwóch suwerennych i równoprawnych państw niemieckich — Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej; wymaga to od NRF rezygnacji z pretensji do reprezentowania całych Niemiec,

— wykluczenie dostępu NRF do broni jądrowej w jakiegokolwiek formie, w tym również w formie tzw. europejskiej, wielostronnej lub atlantyckiej,

— uznanie układu monachijskiego za nieważny od chwili jego zawarcia”²³.

¹⁹ „Stuttgarter Zeitung” z 27 I 1967.

²⁰ Sam Lahr oświadczył nawet, że „Węgry są w zasadzie gotowe” przystać na bońską ofertę nawiązania stosunków dyplomatycznych.

²¹ „Trybuna Ludu” z 29 I 1967.

²² Układ ten stanowił odnowienie poprzedniego sojuszu dwustronnego zawartego w marcu 1947 r.

²³ „Trybuna Ludu” z 27 IV 1967.

W praktyce była to ostateczna i definitywna odmowa udzielona bońskiej polityce wschodniej — odmowa nawiązania stosunków dyplomatycznych bez uprzedniej rezygnacji NRF z tych elementów jej polityki, które stwarzają poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego.

W rezultacie odmowy zrezygnowania z najistotniejszych elementów *Ostpolitik* poczętej jeszcze w okresie zimnej wojny — nowa polityka wschodnia gabinetu Kiesingera praktycznie już w ciągu marca znalazła się w stadium kryzysu. Pierwotna euforia prasy ustąpiła miejsca minorowym tytułom (*Zablokowana bońska polityka wschodnia*, *Bońska polityka wschodnia na martwym punkcie*) i rozważaniom. Ten sam dziennik stuttgartski, który jeszcze niedawno pisał o „pierwszych owocach”, zmuszony był obecnie uznać nawiązanie stosunków z Rumunią za „jaskółkę, która wiosny jeszcze nie czyni” i stwierdzić:

„Najnowsze wydarzenia w Europie wschodniej zmuszają nieuchronnie wszystkie obozy polityczne w Niemczech do przemyslenia tak zwanej polityki odprężenia. Stworzenie bowiem w Europie wschodniej nowego systemu paktów, który jak płaszcz ochronny okrywa 'NRD' ... ukazuje, iż możliwości niemieckiej polityki wschodniej są mniejsze niż kiedykolwiek”²⁴.

Brak perspektyw bońskiej polityki wschodniej dostrzegła również opinia krajów zachodnioeuropejskich, w pierwszych tygodniach, jak się zdaje, wierząca w jakieś bardziej istotne zmiany w postawie NRF wobec krajów socjalistycznych. „Nowa polityka wschodnia, którą się tak chępciono” — stwierdzał londyński „Times” — „na razie nie dała niemal żadnych sukcesów”²⁵.

Na tle kryzysu w jakim *Ostpolitik* znalazła się w początkach wiosny, zaznaczyły się w następnych tygodniach trzy dość charakterystyczne zjawiska.

Po pierwsze zaczęto odrzucać, widoczne zwłaszcza w pierwszych tygodniach, pewne niedomówienia w sformułowaniach. Obserwowana na przykład w *exposé* z 13 grudnia 1966 r. wyraźna niechęć do jasnego sformułowania podtrzymania postulatów rewizjonizmu terytorialnego i chowanie tych postulatów w zawikłanych ogólnikach ustąpiła jeszcze w ciągu marca znacznie większej szczeroci. Kanclerz Kiesinger przemawiając 1 marca 1967 r. na zebraniu stowarzyszenia prasy zachodnioniemieckiej zajął się m.in. problemem granicy na Odrze i Nysie, formułując swoje i swego rządu stanowisko w następujących punktach:

a) możliwość uznania granicy na Odrze i Nysie w chwili obecnej należy odrzucić, gdyż nie przyniesie to żadnych korzyści, przysporzy natomiast wiele strat;

b) należy również odrzucić ewentualność założenia z góry, że granicę taką uzna się w traktacie pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami, gdyż byłaby to — jak się kanclerz wyraził — czysta spekulacja;

c) poglądy tych osobistości i kół w NRF, które skłonne są do wyjścia naprzeciw stanowisku Polski w kwestiach granicznych należy określić jako „utopijno-romantyczne wyobrażenia”.

W tym samym wystąpieniu szef rządu NRF zajął się także kwestią ważności układu monachijskiego podkreślając stanowisko NRF, iż „układ ten nie jest już ważny” i odrzucając tym samym stanowisko czechosłowackie uznające ów dyktat za nieważny od samego początku; Kiesinger podkreślił też tzw. prawo do stron ojczystych przysługujące nadal, zdaniem rządu w Bonn, Niemcom sudeckim²⁶.

Identyczne stanowisko zajął kanclerz Kiesinger w toku wywiadu poświęconego, jak głosił tytuł w „Der Spiegel”, *Uporządkowaniu stosunków z innymi narodami*²⁷.

²⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 11 IV 1967.

²⁵ „The Times” z 20 III 1967.

²⁶ „Zycie Warszawy” z 2 III 1967.

²⁷ „Der Spiegel” z 20 III 1967. Tekst podaje również: „Bulletin” ... nr 30 1967.

Jeszcze wyraźniej sprecyzował swoje stanowisko kanclerz NRF w dniu 30 kwietnia 1967 r., przemawiając w Bonn na tzw. kongresie ziomkostw wschodniemieckich. Zapewnił on zebranych, że nic nie będzie się działo „poza plecami wypędzonych”. Jednoznacznie odrzucił możliwość „jednostronnych koncesji”. Odrzucił wreszcie sugestie bardziej realistycznego podejścia do istniejącej w Europie sytuacji terytorialnej, wysuwane pod adresem NRF ze strony pewnych kół świata zachodniego. Stwierdził on:

„Z pewnością, nie możemy zamykać oczu na to, że również wielu polityków świata zachodniego reprezentuje pogląd, że rezygnacja z niemieckich terenów wschodnich jest ceną, którą Niemcy powinny zapłacić za rozpętaną przez Hitlera i przegraną przezeń wojnę. Nie podzielamy tego poglądu, tak jak nie dzielimy naiwnej romantyki rezygnacji wiadomych Niemców”²⁸.

Drugim z wspomnianych wyżej zjawisk, niewątpliwie przyczynowo związanym z poprzednim, była zmiana stanowiska ruchu przesiedleńczego wobec polityki wschodniej rządu wielkiej koalicji. W pierwszym okresie po utworzeniu przez Kiesingera nowego rządu koła zawodowych przesiedleńców obserwowały poczynania Kiesingera i Brandta z wyraźną nieufnością. Wyrazem tego stanowiska było np. oświadczenie związku przesiedleńców (BdV) z dnia 18 stycznia 1967 r., które wyrażało „głęboką troskę”, o to, czy nowy gabinet uwzględni dostatecznie w ramach swej nowej polityki wschodniej postulaty wojującego rewizjonizmu²⁹. W ciągu wiosny rezerwa ziomkostwa wobec nowej polityki wschodniej znikła całkowicie. W ramach imprez przesiedleńczych, odbywających się w ciągu maja, przywódcy ruchu ziomkowskiego poparli *Ostpolitik* nowej koalicji. Dość charakterystycznym wydaje się przy tym fakt, że swoje poparcie zgłosili nie tylko bardziej umiarkowani zazwyczaj w tonie rewizjoniści w rodzaju przewodniczącego BdV, Rehsa. Na rzecz nowej polityki wschodniej wypowiedział się również znany ekstremista, były minister rządu federalnego, Seeböhm.

Trzecim wreszcie z zasygnalizowanych wyżej zjawisk była wyraźna zmiana tonu propagandy, podyktowana oczywistym utknięciem w miejscu poczynani podejmowanych w ramach „nowej polityki wschodniej”. O ile pierwotnie uwypuklano rozmach i żywotność nowej *Ostpolitik*, o tyle obecnie — mowa oczywiście o prasie popierającej ogólne założenia tej polityki — zaczęto uwypuklać jej cierpliwość i długofalowość. „Chodzi tu o proces obliczony na lata — pisał w kwietniu tygodnik „Christ und Welt”. — Przypuszczalnie dopiero pod koniec kadencji następnego *Bundestagu* (a więc w latach 1972—73 R.D.) można będzie z pewnością stwierdzić, czy polityka wschodnia wielkiej koalicji była sukcesem”³⁰. W podobny ton uderzał znany publicysta prawicy zachodniemieckiej Olaf von Wrangl na łamach chadeckiego biuletynu „Politisch Soziale Korrespondenz”. Stwierdzał tam, że trzeba

„z nieskończoną cierpliwością i uporczywością prowadzić taką politykę, z którą wiążemy nadzieję, że pewnego dnia mimo wszystko przyniesie ona owoce. Cierpliwość jest szczególnie konieczna, ponieważ Wschód spekuluje na krótki oddech Republiki Federalnej. Uporczywość jest pożądana wszędzie tam, gdzie — jak się wydaje — niemiecka polityka wschodnia utknęła na razie na miejscu”³¹.

Wobec tego, że w konkretnie zaistniałej sytuacji polityka wschodnia NRF nie mogła się liczyć z przychylnym przyjęciem wśród państw — członków Układu

²⁸ „Neue Zürcher Zeitung” z 1 V 1967.

²⁹ Jw., z 19 I 1967.

³⁰ „Christ und Welt”, nr 15/1967.

³¹ Cyt. za: „Biuletyn PAP” z 16 V 1967.

Warszawskiego, do których była przede wszystkim adresowana, rząd NRF podjął pewne wysiłki zmierzające do normalizacji stosunków z Jugosławią³², gdzie, jak sądzono, nie należało oczekiwać — jak to określała prasa zachodnioniemiecka — „stawiania żadnych warunków wstępnych, dotyczących ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych”³³. W marcu przeprowadzał rozmowy w Belgradzie dyrektor departamentu wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych NRF, Kastl. Okazało się wówczas wyraźnie, że Jugosławia z ewentualnością ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRF wiąże ewentualność załatwienia swych roszczeń z tytułu reparacji wojennych, mieszczących się mniej więcej w granicach ok. 300 mln dolarów. Zarówno kłopotliwość tego żądania dla NRF w warunkach jej obecnych trudności finansowych, jak zapewne również, pogłębienie ogólnopolitycznych różnic dzielących oba państwa w rezultacie ich diametralnie odmiennego a równocześnie nader aktywnego stanowiska w kwestii konfliktu na Bliskim Wschodzie — spowodowały, że kwestia wznowienia stosunków dyplomatycznych również z Jugosławią nie została do tej pory załatwiona. Dokonano natomiast kilku posunięć poniżej szczebla stosunków dyplomatycznych, które wpłynęły na pewną poprawę stosunków między obu państwami. W rezultacie pierwszego od 1964 r. posiedzenia jugosłowiańsko-zachodnioniemieckiej Komisji Mieszanej do spraw ekonomicznych załatwiono w kwietniu problem zwiększenia kwot jugosłowiańskiego eksportu do Niemiec zachodnich i rozwiązano pewne sporne problemy kredytowe. Faktycznemu rozszerzeniu uległy też uprawnienia przedstawicielstwa NRF w Belgradzie³⁴. Rozpoczęto pierwsze konsultacje na temat zawarcia układu dotyczącego robotników jugosłowiańskich zatrudnionych w NRF.

W ciągu lata zanotowano też dalsze dwa wydarzenia w zakresie *Ostpolitik*, dotyczące stosunków NRF z Rumunią i Czechosłowacją.

W dniach 3—7 sierpnia złożył w Rumunii wizytę oficjalną wicekanclerz i minister spraw zagranicznych NRF, Brandt rewizytując w ten sposób rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Manescu. W komunikacie oficjalnym na temat tej wizyty stwierdzono m. in., że:

„Obaj ministrowie dokonali szczerzej i pożytecznej wymiany poglądów na temat aktualnych problemów międzynarodowych. Byli zdania, że rządy wszystkich państw, dużych i małych, muszą obecnie podejmować wysiłki wytrwale zmierzające do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”.

Chociaż problemy polityczne znajdowały się niewątpliwie na porządku dziennym rozmów przeprowadzonych przez Brandta w Bukareszcie³⁵, to jednak głów-

³² Rząd w Bonn zerwał stosunki dyplomatyczne z Jugosławią w 1957 r. w następstwie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a NRD. Był to pierwszy wypadek zastosowania w praktyce retorsji przewidzianych doktryną Hallsteina.

³³ Zob. np. korespondencje z Belgradu pt. *Jugoslavien wartet auf Schritt aus Bonn* w „Kölnische Rundschau” z 7 VII 1967.

³⁴ Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych reprezentację interesów zachodnioniemieckich w Jugosławii przejęła Francja. W praktyce jednak związane z tym funkcje wykonywało zachodnioniemieckie biuro (*Schutzmachtvertretung*) działające w ramach ambasady francuskiej. Obecnie przedstawicielstwo to, aczkolwiek nadal działa pod szyldem francuskim, ma w praktyce status przedstawicielstwa dyplomatycznego bez nomenklatury, korzysta z własnych kurierów i szyfrów, ma też prawo samodzielnego kontaktowania się z ministerstwem spraw zagranicznych Jugosławii.

³⁵ Wskazuje na to pośrednio m. in. lista rumuńskich rozmówców Brandta. Przyjęty on został przez sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Rumunii, Nicolae Ceausescu, przewodniczącego Rady Państwa Chivu Stoica i premiera Ion George Maurera.

nym ich tematem były, jak się zdaje, problemy wynikające z wzajemnych stosunków obu państw w dziedzinie gospodarczej, techniczno-naukowej, kulturalnej, turystycznej. Konkretnym rezultatem rozmów było podpisanie przy okazji tej wizyty układu o współpracy techniczno-gospodarczej między obu państwami³⁶.

Równocześnie, w dniu 3 sierpnia 1967 sfinalizowano w Pradze dość długotrwałe rozmowy³⁷ na temat wymiany misji handlowych między NRF a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną. W dniu tym ambasador Bahr oraz czechosłowacki wiceminister handlu zagranicznego Babacek podpisali umowę o wymianie przedstawicielstw handlowych oraz układ handlowy i płatniczy. Na zarzuty podnoszone wewnątrz samej NRF, że nie udało się doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją, rzecznik rządu w Bonn oświadczył: „Osiągnęliśmy to, co chcieliśmy osiągnąć i to co przy realistycznym podejściu mogliśmy osiągnąć”³⁸.

Dzięki zawartemu porozumieniu, NRF uzyskała swoje przedstawicielstwo urzędowe, choć pozbawione dyplomatycznych, a nawet konsularnych uprawnień, w ostatnim kraju wschodnioeuropejskim, gdzie dotąd przedstawicielstwa takiego nie było.

Układ handlowy i płatniczy zawarty został do r. 1963 z klauzulą automatycznej przedłużalności w przypadku braku wcześniejszego wypowiedzenia. Przewiduje on wymianę handlową o wartości ok. 1 miliarda DM rocznie³⁹.

Obydwa wydarzenia ożywiły nieco nastroje wśród rzeczników nowej polityki wschodniej, choć nie ulegało wątpliwości, że nie stanowią one istotnego kroku naprzód i oznaczają poruszanie się w ramach istniejących już uprzednio zespołów faktycznych, do których należy zaliczyć zarówno stosunkowo żywe, w praktyce już od wiosny 1966 r.⁴⁰ zaktywizowane stosunki z Rumunią, jak i liczącą już dobrych kilka lat kwestię wymiany misji handlowych z krajami wschodnioeuropejskimi.

Rozwojowi wydarzeń towarzyszyła w NRF ożywiona dyskusja nad założeniami i sensem nowej polityki wschodniej. Dość szybko ujawniła się krytyka tej polityki, wychodząca z dwóch stron: zarówno ze środowisk myślących realistycznie, jak i z kół zdecydowanych zwolenników zimnej wojny.

Jeśli chodzi o krytykę „z lewa”, to najgłośniejszym jej fragmentem były postulaty wysunięte przez określoną grupę działaczy partii liberalnej (FDP). Grupa ta opracowała memorandum, dyskutowane wśród działaczy FDP, stwierdzające, że polityka wschodnia NRF może mieć sens i znaczenie polityki nowej tylko w przypadku uznania istniejącej w Europie sytuacji. Memorandum to wiązano z nazwiskiem działacza FDP, Wolfganga Schollwera. Publicznie poglądy tej grupy stosunkowo najpełniej wyłożył skarbnik partii Hans Wolfgang Rubin. W artykule zatytułowanym *Godzina prawdy* opublikowanym w marcu br. na łamach magazynu ilustrowanego „Stern” Rubin stwierdzał: „Należy obmyśleć projekt dostosowanej do realnych możliwości polityki wschodniej oraz polityki w kwestii Niemiec i przeprowadzić ją”. Rubin dawał wyraz swemu przekonaniu, że podstawową przesłanką takiej polityki musi być „uznanie faktów zaistniałych w 1945 r.”, co wyraża się w „uznaniu linii Odry—Nysy i przyjęciu do wiadomości istnienia

³⁶ Tekst komunikatu oficjalnego podaje „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 VIII 1967.

³⁷ Ostatnia faza rozmów trwała 15 dni.

³⁸ „Die Welt” z 4 VIII 1967.

³⁹ Oznacza to wzrost w porównaniu ze stanem obecnym o ok. 25%. W r. 1966 na przykład wartość wymiany towarowej między obu krajami wynosiła ok. 800 mln DM, z czego 410 mln przypadało na eksport zachodniemiecki do Czechosłowacji.

⁴⁰ W maju 1966 r. bawił w Bonn rumuński minister handlu zagranicznego Cioara, re wizytowany we wrześniu przez ministra gospodarki NRF, Schmückera.

innego, komunistycznego państwa na ziemi niemieckiej, ze wszystkimi nieuchronnymi jego konsekwencjami”⁴¹.

Głosy podobne w charakterze, choć nie zawsze tak ostro sformułowane, wypowiadali również inni publicyści i pisma⁴².

Z drugiej strony nowa polityka wschodnia była atakowana przez prawicę za „rozmiękczenie” stanowiska NRF. Szczególnie wyraźnie krytykę z tej strony można było zaobserwować w sierpniu, a pretekstu po temu dostarczyła wypowiedź Brandta w Rumunii, stwierdzająca, iż „należy się liczyć z realiami sytuacji europejskiej i z dwoma ustrojami politycznymi istniejącymi na terenie Niemiec”⁴³. Wprawdzie zarówno sam Brandt, jak i kanclerz Kiesinger tłumaczyli potem dobitnie, że wypowiedź ta w najmniejszym stopniu nie awizowała jakiegokolwiek zmiany stanowiska NRF wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jednak ekstremiści nie czuli się uspokojeni. Prawica chadecka, a w szczególności dawna koteria Adenauera, reprezentowana na łamach prasy przez tygodnik „Rheinischer Merkur”, oraz grupa Straussa ze swym tygodnikiem „Bayern Kurier” rozpoczęła silny atak na politykę wschodnią, kierując go pod adresem nie rządu jako całości, lecz partii socjaldemokratycznej i szefa resortu spraw zagranicznych. Pisma te stwierdzały, że wszystkie poczynania *Ostpolitik* dokonywane pod patronatem socjaldemokratów, prowadzą do osłabiania pozycji zachodnioniemieckich. Krytykowano więc „zbędny pośpiech”, dążność do osiągnięcia rezultatów „za wszelką cenę”, „retoryczną lekkomyślność”⁴⁴. Rozlegały się nawet głosy oskarżające Brandta o prowadzenie „polityki demontażu, ustępstw i stopniowej kapitulacji”⁴⁵.

Wydaje się, że przez te same koła inspirowana była również niezwykła wrzawa propagandowa, jaką rozpętano latem w prasie zachodnioniemieckiej na marginesie kilku wypadków aresztowania przez władze krajów socjalistycznych turystów zachodnioniemieckich pod zarzutem uprawiania szpiegostwa czy innych form działalności nielegalnej skierowanej przeciw krajom goszczącym.

Ogólne konstatacje wynikające z przebiegu i charakteru wydarzeń na omawianym odcinku, można, jak się wydaje, ująć w trzech punktach.

Po pierwsze: tak zwana nowa polityka wschodnia proklamowana przez „wielką koalicję” oznacza kontynuację i rozwinięcie poczynañ w tym zakresie inicjowanych w Bonn już od początku lat sześćdziesiątych, w okresie, gdy szefem resortu spraw zagranicznych był Gerhard Schröder. Rozwinięcie to polega na wyłączeniu europejskich krajów socjalistycznych spod działania doktryny Hallsteina oraz pewnej zmianie tonu w wypowiedziach mężów stanu i enuncjacjach rządowych⁴⁶. Nie zmieniona pozostała natomiast dogmatyka polityki wschodniej, wyrażająca się w twierdzeniu, że Niemcy egzystują prawnie w granicach z 1937 r. ani też cele

⁴¹ „Stern” nr 12/1967. Poglądy swoje Rubin wyłożył również gdzie indziej, m. in. w opracowaniu pt. *Deutsche Grundlagenforschung* zamieszczonym w wydawanym przez siebie miesięczniku „Liberal”, nr 5/1967.

⁴² Zob. np. art. H. Külza, *Das Schlagwort von der „Vorleistungen“*, „Die Zeit” nr 25/1967 czy tygodniowy komentarz S. Haffnera w „Stern” z 21 VIII 1967.

⁴³ „Trybuna Ludu” z 3 VIII 1967.

⁴⁴ Syntetyczną informację na ten temat podaje „Biuletyn PAP” z 25 VIII 1967.

⁴⁵ Sformułowań tych użył przed mikrofonami rozgłośni bawarskiej bliski współpracownik Straussa — Leon Wegner, komentując rumuńską wypowiedź Brandta o „realiach”.

⁴⁶ Co prawda bardzo ostre, niekiedy brutalne sformułowania, jakich użyto w Bonn w związku z oświadczeniami prezydenta Francji na temat granic Polski, złożonymi we wrześniu podczas wizyty w Polsce, mogą wskazywać, że owo „złagodzenie tonu” nie zawsze było przestrzegane.

tej polityki wyrażające się w dążeniu do faktycznego przywrócenia owych granic. Przyznanie, że nowa polityka wschodnia nie jest żadnym istotnym zwrotem czy też wogóle zwrotem w stosunku do poprzedniej polityki wschodniej, początkowo spotykane tylko u trzeźwiejszych i uczciwych publicystów⁴⁷, już latem 1967 r. zaczęło się pojawiać również na ustach osobistości oficjalnych. Można tu przypomnieć wywiady udzielone w sierpniu przez sekretarza generalnego CDU, Hecka, młodzieżowemu piśmie „Die Glocke” oraz przez sekretarza parlamentarnego w Urzędzie Kanclerskim barona Guttenberga — dziennikowi „Kölner Stadtanzeiger”⁴⁸.

Po drugie: podstawowy bezpośredni cel modyfikacji wprowadzonych do bońskiej polityki wschodniej przez wielką koalicję — nakłonienie europejskich państw socjalistycznych do nawiązania z NRF stosunków dyplomatycznych przy jednoczesnym przejściu z ich strony do porządku dziennego nad istnieniem w dalszym ciągu rewizjonistycznych dążeń Niemiec zachodnich — w ciągu pierwszych 8—10 miesięcy rządów wielkiej koalicji nie został osiągnięty. Nawiązanie stosunków z Rumunią wydaje się być przysłowiowym wyjątkiem potwierdzającym regułę, zwłaszcza że nawiązanie to nie było wyłącznym dziełem rządu Kiesingera. „Kontakty z Rumunią nawiązane zostały już przez rząd Erharda, a pierwsze rozmowy na temat stosunków dyplomatycznych przeprowadzone zostały przez ówczesnego ministra gospodarki Schmückera” — stwierdził, zgodnie z prawdą, Heck w powoływany powyżej wywiadzie⁴⁹.

Po trzecie: przeprowadzenie korekt w polityce wschodniej przez rząd Kiesingera nie usunęło w najmniejszym stopniu tego zapalnego charakteru, jaki problematyka polityki wschodniej nosi od lat w dyskusjach politycznych wewnątrz NRF. Nie pozbawioną podstaw wydaje się nawet supozycja, że polityka wschodnia rządu Kiesingera ma więcej krytyków i przeciwników niż polityka wschodnia rządów Erharda czy nawet Adenauera. Ci, którzy krytykowali dawną politykę, zarzucając jej brak realizmu, krytykują i nową, opierając się przecież na dawnej dogmatyce⁵⁰. Natomiast wielu orędowników dawnej polityki wyraża obecnie zastrzeżenia; chodzi tu zwłaszcza o koła ekstremistyczne, które w fakcie obecności w gabinecie socjaldemokratycznych ministrów widzą potencjalne zagrożenie dotychczasowych podstaw polityki wschodniej w NRF.

Stwierdzić więc można w konkluzji, że tak zwana nowa polityka wschodnia w pierwszym okresie rządów wielkiej koalicji stanowiła nieudaną, ogólnie rzecz biorąc, próbę wyprowadzenia dawnej polityki wschodniej ze ślepego zaułka przy pomocy pewnych nowych metod, lecz w oparciu o niezmienione założenia. Te właśnie założenia, które przede wszystkim, a nie brak stosunków dyplomatycznych między NRF a szeregiem krajów socjalistycznych — są istotną przyczyną trudności istniejących w stosunkach między NRF a obozem socjalistycznym i istotną przyczyną niebezpieczeństw, jakie postawa Bonn wobec państw socjalistycznych stwarza dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Ryszard Drecki

⁴⁷ Por. np. artykuł I. Birnbauma w „Süddeutsche Zeitung” z 20 XII 1966.

⁴⁸ Zob. „Biuletyn Interpress” z 8 VIII 1967.

⁴⁹ Jw.

⁵⁰ Pewne wyjątki od tej zasady zaobserwować można w środowiskach publicystycznych. Niektóre pisma (w pewnym stopniu „Der Spiegel”) i publicyści (np. Marion Denhoff) zajmujący niegdyś wysoce krytyczne stanowisko wobec sztywnej polityki wschodniej w Bonn i widzący nawet istotne przyczyny tej sztywności — obecnie mniej lub bardziej wyraźnie popierają *Ostpolitik* Kiesingera.